J M J

POSŁANIEC SERCA PANA JEZUSA DO NARODU POLSKIEGO



PISMO MIESIĘCZNE STOWARZYSZENIA APOSTOLSTWA

POD REDAKCYĄ X. STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO

Wrzesień. 1876.

Lwów, 1876.

Nakładem ks. St. Stojałowskiego.

Z drukarni Karola Budweisera.

Od Redakcyi „Posłańca“.

Spodziewamy się, że czytelnicy *Posłańca* będą zadowoleni ze zmiany, jaką w wydawnictwie *Posłańca* zaprowadzamy. Wszystkie Numera dotąd wyszłe, do których dodamy jeszcze osobne dokończenie rozpoczętych w nich przedmiotów, stanowić mogą osobną książkę, jakoby tom pierwszy.

Od zeszytu wrześniowego rozpocznie się tom drugi. *Posłaniec* będzie odtąd pisemkiem ściśle religijnem, w którem to tylko umieszczać będziemy, co się odnośić będzie wprost do rozszerzenia czci Boskiego Serca Jezusa, do ożywienia miłości Bożej w sercach i do wzrostu w prawdziwej pobożności.

Zdaje nam się, że w ten sposób pisemko więcej odpowie swojemu imieniowi. Sercu bowiem Pana Jezusa przedewszystkiem zależy na zbawieniu dusz naszych, a więc jeśli wyprawia Ono posłańców swoich, to tylko z tem, co się do duszy odnosi.

Boski nasz Zbawiciel oznajmując cel swego przyjścia na ten świat rzekł: „Jam przyszedł, aby życie mieli, a obfite mieli“ a tem życiem, jak dodał na innem miejscu jest to, aby „wszyscy poznali Ojca, i którego On posłał, Jezusa Chrystusa.“

Później wysełając uczniów na opowiadanie Ewangielii, rzekł: „Idźcie nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha św., ucząc ich chować wszystko, com kolwiek wam przykazał“.

Do tego poselstwa poczuwa się i *Posłaniec* Serca Pana Jezusa i dlatego odtąd już tylko o Panu Jezusie i o tem, co miłość ku Jezusowi w sercach ludzkich pomnożyć może, do swoich czytelników mówić będzie.

Opowiadania zaś niedzielne, i inne narodowe więcej rzeczy umieszczane będą w *Pszczółce*.

Uznanie
św. Franciszka Salezego Doktorem Kościoła.

(Intencya miesięczna.)

Jak na ziemi nie wszyscy ludzie są jednakowi, ale jedni święci, drudzy dobrzy, jeszcze inni mierni, tak też i w niebie nie wszyscy jednakową mają chwałę, jedni większą, a drudzy mniejszą. Ztąd też Kościół święty zachęca wiernych jeszcze na ziemi żyjących do jak najpobożniejszego życia, aby sobie w niebie na jak największą zasłużyli chwałę, a Świętym już w Niebie wedle duszy królującym, niejednakową część oddaje, ale jednym większą, drugim mniejszą, wedle tego, jak z ich życia za natchnieniem Ducha św. poznaje, że sobie przez cnoty swoje większą lub mniejszą w Niebie zdobyli chwałę.

Dlatego to w Kościele katolickim są różne stopnie czyli hierarchie Świętych: Apostołowie, Męczennicy, Ojcowie śś., Doktorzy, Wyznawcy, Dziewice i święte Wdowy, i stosownie do tego święta wyższe i niższe.

Na teraz wiedzieć nam potrzeba, kogo ze Świętych Kościół katolicki zaszczyca tytułem Ojca Kościoła, kogo tytułem Doktora, a kogo nazywa Wyznawcą. Wyznawcą jest każdy Święty, który nie zginął śmiercią męczeńską; jeśli taki Święty był przytem Biskupem, ma tytuł Wyznawcy-Biskupa.

Wyznawcy-Biskupi z pierwszych 5 wieków chrześciaństwa, którzy się wsławili świętością swojego życia i wiele przyczynili się do rozszerzenia wiary Chrystusowej, nazywają się Ojcami Kościoła, bo oni jakoby ojcowie wychowali młodziutki podówczas Kościół Chrystusa. Niektórzy z nich zginęli śmiercią męczeńską i ozdobili się w ten sposób podwójną chwałą.

Swięci zaś, którzy obok świątobliwości żywota, wsławili się też nadzwyczajną mądrością i nauką, i pismami swojemi przyczynili do dokładniejszego poznania prawd wiary świętej, zaszczyca Kościół tytułem Doktorów Kościoła. Wielu z Ojców Kościoła jest

zarazem Doktorami, ale są też i Święci, którzy w późniejszych wiekach żyli, i przez świętość z mądrością połączoną na zaszczyt Doktorów Kościoła sobie zasłużyli.

Takich Doktorów Kościoła jest obecnie 18. Oto ich imiona w porządku kalendarzowym:

W Styczniu	14. Św. Hilary Biskup. 27. Św. Jan Złotousty, Biskup.
W Lutym	23. Św. Piotr Damian, Biskup.
W Marcu	7. Św. Tomasz z Akwinu, zak. Dom. 12. Św. Grzegorz, Papież.
W Kwietniu	4. Św. Izydor, Biskup. 11. Św. Leon, Papież. 21. Św. Anzelm, Biskup.
W Maju	2. Św. Atanazy, Biskup. 9. Św. Grzegorz z Nazianzu, Biskup.
W Czerwcu	14. Św. Bazyli Wielki, Biskup.
W Lipcu	14. Św. Bonawentura, Kardynał-Biskup, zakonu św. Franciszka.
W Sierpniu	2. Św. Alfons Ligori, Biskup. 20. Św. Bernard, Opat Cystersów. 28. Św. Augustyn, Biskup.
W Wrześniu	22. Św. Tomasz z Wilanowy, Biskup. 30. Św. Hieronim, Kardynał-kapłan.
W Grudniu	4. Św. Piotr Złotomowny, Biskup. 7. Św. Ambroży, Biskup.

Kościół św., który w sprawie uznania zasługi i świętości wyznawców swoich bardzo roztropnie i ostrożnie postępuje, nie od razu i nie zaraz po śmierci tym Świętym tytuł Doktorów przyznał, ale dopiero po długich badaniach ich zasług i prac, do tego poważnego pocztu Doktorów czyli Nauczycieli Kościoła ich zaliczył.

Wielu też z nich, chociaż już do rzędu Świętych policzeni byli, później dopiero tytuł Doktorów otrzymali, gdy się pokazało, że dzieła ich i książki pełne są nadzwyczajnej mądrości, i we wszystkiem czystą, niepokalaną naukę zawierają. Takim między innymi był św. Alfons Ligori, założyciel zakonu św. Zbawiciela, który w, r. 1816 od Papieża Piusa VI. wliczony został do

rzędu Błogosławionych, w r. 1839 od Papieża Grzegorza XVI. do rzędu Świętych, a do pocztu Doktorów od Piusa IX. dopiero przed kilku laty.

To wszystko cośmy dotąd powiedzieli, potrzebnem było do zrozumienia intencyi na ten miesiąc przeznaczonej. Mamy bowiem w tym miesiącu, razem z wszystkiemi członkami Apostolstwa, prosić Serca Pana Jezusa o to, aby św. Franciszek Salezy, Biskup z Genewy w Sabaudyi był policzony do rzędu Doktorów Kościoła.

Dlaczego zaś o to prosić mamy? Oto z tego cośmy wyżej powiedzieli, każdy mógł zrozumieć, że należeć do rzędu Doktorów Kościoła jest rzadkim i nadzwyczajnym zaszczytem dla Świętego, skoro na miliony Świętych dopiero 18 jest w Kościele katolickim Doktorów.

W skutek takiego więc zaszczytu, Święty większą cześć odbiera od wiernych, a w zamian więcej za tymi, którzy go czczą i wielbią, Boga prosi, a tem samem obfitsze im łaski wyprasza.

Tak więc powiększenie czci Świętego ostatecznie na naszą korzyść i pożytek wypada, i dlatego już w ogólności powinniśmy często Pana Jezusa prosić, aby Świętych swoich coraz bardziej uwielbiał, i cześć ich w Kościele pomnażał.

Prócz tego, jak wszyscy wiemy, Kościół Chrytusa dzieli się na tryumfujący w niebie, wojujący na ziemi, i cierpiący w czyscu, a wszysey do tych trzech działow Kościoła należący są sobie braćmi, których łączy jedna wiara i miłość Jezusa Chrystusa, i którzy przeto wszyscy łączą się w jedną rodzinę, której wspólnym ogniskiem a oraz węzłem jest Najsłodsze Serce Jezusa Chrystusa. Jak więc chcemy,aby Święci w niebie i dusze w czyścu, z miłości ku nam i ku Panu Jezusowi za nas się modlili, tak i my z miłości ku nim i ku Sercu Pana Jezusa, modlić się mamy za umiejszenie cierpień dusz czyścowych, a za powiększenie tej chwały Świętych którą obierają w Kościele — (bo chwała ich w niebie już powiększoną być nie może.)

Ale oprócz tych ogólnych powodów, są jeszcze inne szczególne, które nas pobudzać powinny do pro-

szenia u Serca P. Jezusa o powiększenie chwały św. Franciszka Salezego.

Św. Franciszek Salezy był szczególniejszym i bardzo gorącym czcicielem Serca Pana Jezusa. Pomny na słowa Pana Jezusa: „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca“ całe życie poświęcił temu, aby się stać cichym i pokornegc serca na wzór Serca Jezusowego. To też cechą czyli główną cnotą tego Świętego, w której mu może żaden inny nie wyrówna, jest łagodność i słodycz prawie bez granic. Po 20 latach pracy nad sobą doszedł do tego, że się nigdy na nikogo, chociażby mu był największą wyrządził przykrość, nie zgniewał, ani na nikogo się nie uniósł. A gdy inni o to go upominali i mawiali, że jako Starszy i Biskup powinien czasem się pogniewać, On zwykł odpowiadać: „Więcej much złapie na jedną kroplę miodu, aniżeli na beczkę octu“ i nigdy nie dał się odwieść od swej łagodności i słodyczy. Ten sam duch miłości wieje ze wszystkich jego licznych dzieł, które napisał, jako to: Filotea czyli droga do prawdziwej pobożności — O miłości Bożej — Ustawy zakonu Wizytek, Listy, i. t. p. — Tak więc ten Święty przykładem i pismem szerzył ducha Serca Jezusowego.

Prócz tego, chcąc na wieczne czasy pozyskać Sercu Pana Jezusa prawdziwych czcicieli, założył żeński zakon Nawiedzenia Matki Boskiej, czyli tak zwane Wizytki, którym to za zadanie i cel wytknął, aby się starały naśladować łagodności i cichości Serca Pana Jezusa, i dał im za herb Serce Pana Jezusa, przepowiadajac, że jeśli wiernie w tym duchu wytrwają, to im Pan Jezua udzieli szczególniejszej swej łaski. Przypowiednia ta spełniła się w pół wieku pózniej. Św. Franciszek bowiem umarł r. 1622, a w 1675 Pan Jezus objawił córce jego duchownej, Bł.Małgorzacie Maryi, Wizytce, nabożeństwo do do swojego Serca.

Słusznie tedy czciciele Serca Jezusowego modlić się powinni, aby ten wielki miłośnik i apostoł miłości ku temuż Sercu Boskiemu, większą od wiernych cześć odbierał, i w zamian goręciej za nas się modlił i prę-

dzej to uprosił u Boga, aby serca wszystkich ludzi zapłonęły prawdziwą czcią i miłością Serca Jezusowego.

Uznanie

za Świętych naszych Patronów polskich, mianowicie

Bł. Andrzeja Boboli.

(Intencya dodatkowa.)

Intencyą powyższą główną, przepisał wedle ustaw Apostolstwa generalny przewodnik tego stowarzyszenia, który jest Francuzem i nazywa się Henryk Ramière. Św. Franciszek Salezy jest także Francuzem. Intencya ta wskazuje tedy, że Francuzi myślą o swoich Świętych i dbają o pomnożenie ich chwały.

Modląc się w tej głównej intencyi, co jest warunkiem do pozyskania odpustów, przypomnijmy sobie przy sposobności, co my Polacy winniśmy naszym Świętym Polakom. Wprzód jednak wiedzieć nam potrzeba co następuje:

Nieraz już słyszeliśmy, że ten lub ów sługa Boży uznany został za Błogosławionego, albo za Świętego, czyli jak zwykle mówią, że został beatyfikowany albo kanonizowany. Co to znaczy? Źli i bezbożni ludzie bluźnią i mówią: „Zapłacili Papieżowi i zrobił go Świętym.“ Jest to szkaradne bluźnierstwo i zniewaga potrójna: Boga, Świętego i Kościoła. Abyśmy się niedowiarkom obałamucić niedali, wiedzieć nam potrzeba, że Kościół św. ani Papież Świętych nigdy nie robi, ale Święci sami siebie robią, t. j. kiedy jakiś człowiek pobożne i świątobliwe życie prowadzi, dochodzi do takiej łaski u Boga, że go Bóg już często za życia, a zwłaszcza po śmierci wielkiemi łaskami i cudami wsławia.

Kiedy taki sługa Boży umrze, nigdy go zaraz po śmierci na ołtarzach nie stawiają, ani czci Świętego mu nie oddają, owszem jest to nawet surowo zabronione przez Kościół. Jakimże tedy sposobem zostaje on Swiętym

lub Błogosławionym? Oto najpierw ludzie dbali o chwałę Bożą spisują czyny jego życia, jego cnoty i dary, jakiemi go Bóg obdarzył. Inni modlą się do niego w cichości serca, albo u grobu jego, i Bóg ich cudownie wysłuchuje. Takie cuda także się spisują pod przysięgą i za wezwaniem świadków.

Te wszystkie rzeczy spisane czyli akta, posyłają się do Biskupa miejscowego, a ten je odsyła do Rzymu. W Rzymie jest osobna na to komisya, złożona z bardzo poważnych, sumiennych i uczonych ludzi, która te wszystkie pisma czyli akta przegląda, bada i sprawdza. Jeśli to wszystko uznane zostanie za prawdziwe, tedy ta komisya przedstawia rzecz Papieżowi i radzie Kardynalskiej, i tak dopiero Papież z Kardynałami, zbadawszy jeszcze raz rzeczy, ogłasza najpierw, że ten lub ów sługa Boży posiadał cnoty w najwyższym stopniu czyli heroiczne, powtóre, że go Bóg wsławił cudami, których przynajmiej cztery prawdziwych i znacznych być musi, po trzecie na fundamencie tego taki sługa Boży uznany zostaje najpierw za Błogosławionego. Błogosławiony jest tedy 1szy stopień czci, jaką Kościół Świętym oddaje. Potem w lat kilkadziesiąt, kiedy się znowu nowe cuda dzieją, i kilka ich sprawdzonych zostanie, taki Błogosławiony zostaje uznany za Świętego i to jest drugi stopień czci oddawanej Świętym. Z tego widzimy, że nikt Błogosławionym, czyli po łacinie beatyfikowanym, ani nikt Świętym czyli kanonizowanym być nie może, kto sobie na to życiem swojem nie zasłuży i kogo Bóg łaskami i cudami nieuwielbi. Dodać też trzeba, że między Świętym a Błogosławionym ta jest różnica, iż Błogosławiony zwykle odbiera cześć tylko od tego zakonu albo narodu do którego należał, a Święty zwykle od całego Kościoła; czasem jednak dzieje się inaczej.

Otóż wracając do naszych polskich patronów, to zauważać musimy, że większa ich część jest tylko Błogosławionymi i tylko w Polsce cześć odbiera. Święci bowiem nasi, którzy od całego Kościoła cześć odbierają są: Święty Kazimierz, dwóch śś. Stanisławów, Św. Wojciech,

Św. Jan Kanty, Św. Jacek, Św. Wacław, Św. Jadwiga, Kunegunda — ot i wszyscy. Błogosławionych zaś jest znacznie więcej: Błogosławiony Czesław, dwóch Bł. Władysławów, Bł. Jan Dukli, Bł. Szymon z Lipnicy, Bł. Stanisław Kazimierczyk, Bł. Jakób Strzemię, Biskup lwowski, Bł. Andrzej Bobola, Błogosławione Bronisława, Jolanta i Salomea, nie licząc wielu innych Błogosławionych, którzy po różnych zakonach cześć tylko od swoich zakonnych współbraci odbierają.

Zkąd to pochodzi? Najpierw ztąd, iż się *do tych naszych patronów* niemodlimy, i przeto, iż tak powiem, Bóg niema okazyi, do czynienia cudów za ich wezwaniem; powtóre my się nie modlimy ani staramy o to, aby ich cześć rozszerzoną była.

Przypomnijmy sobie tedy ten nasz obowiązek, i modląc się o powiększenie czci św. Franciszka Salezego, módlmy się oraz o to, ażeby Błogosławieni nasi zostali uznani za Świętych, i wzywajmy zarazem często w potrzebach naszych ich pomocy, abyśmy sami doznali ratunku, a oni nam z woli Bożej pomoc niosąc, uwielbienia większego nabywali.

W szczególności zaś módlmy się, ażeby Błogosławiony Andrzej Bobola za Świętego uznany został. Ten to bowiem błogosławiony Męczennik od kozaków srodze zamordowany przepowiedział, że Polska w tedy odbudowaną będzie, gdy on w poczet Świętych policzonym zostanie.

Módlmy się tedy w tym miesiącu codziennie:

Modlitwa codzienna.

O Boskie Serce Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce niepokalane Maryi wszystkie me modlitwy, sprawy i przykrości dnia dzisiejszego w zjednoczeniu z temi św. zamiarami, w jakich Ty Samo bez przerwy ofiarujesz się na ołtarzach naszych.

A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa IX. i w tej intencyi, żeby Kościół Twój uczcił godnością Doktora tego świętego męża, który w ostatnich czasach pismem i przykładem nas

nauczał, jak mamy naśladować Twoją pokorę i słodycz; oraz żeby Kościół naszych Patronów Błogosławionych, mianowicie Bł. Andrzeja, w poczet Świętych policzył, abyśmy ciesząc się z powiększenia ich czci, Ciebie za ich przykładem goręciej kochali i wierniej Tobie służyli. Amen.

ŻYWOT

św. Franciszka Salezego Biskupa.

Św. Franciszek urodził się dnia 21 Sierpnia 1567 na zamku zwanem Sales w Sabaudyi, z ojca Franciszka, hrabiego onego zamku i z matki Franciszki Sionas, którzy więcej pobożni jak bogaci byli. Cnotliwa matka zawczasu wszczepiała mu miłość i bojaźń Bożą. Brała go z sobą często do kościoła, czytała z nim żywoty ŚŚ., lub rozmawiała o rzeczach Bożych, a ile razy odwiedzała ubogich, towarzyszył jej młody Franuś, aby się nauczyć miłości ubogich.

W siódmym roku dał go ojciec do szkół w Annezium, w których nie straciwszy pobożności tak w naukach postąpił, że w 12tym roku umyślił go ojciec wysłać dla dalszych nauk do Paryża. Ten rozdział był dla serca macierzyńskiego tem boleśniejszy, że tak daleko i na tak długo miała go oddać od siebie. Żegnając go, rzekła do niego jak druga św. Blanka: „Bóg mi świadkiem, jak bardzo cię kocham, ale raczej wolałabym, abyś trupem padł u nóg moich, jak żebym się miała dowiedzieć, żeś ciężki grzech popełnił.“ W Paryżu bawił św. Franciszek sześć lat w kollegium OO. Jezuitów i odbył tam kursa retoryki czyli wymowy, filozofii i teologii. Obok tego uczył się innych rzeczy, które jego stanowi odpowiadały, jak jeżdżenia konno, fechtunków itp. Nigdy jednakże nie bawiły go te rzeczy, i więcej upodobania znajdywał w ćwiczeniach pobożności. Unikał starannie złych towarzystw i obcował tylko z cnotliwymi ludźmi, szczególniej zaś zaprzyjaźnił się z Ojcem Aniołem de Joyeuse, który z księcia i marszałka Francyi został kapucynem.

Tam to w tym czasie miało miejsce następujące zdarzenie: Pan Bóg doświadczał młodego Franciszka pokusami zwątpienia i oschłości. Razu jednego dręczony taką pokusą rozpaczy, pobiegł do kościoła św. Szczepana Greków, ukląkł przed obrazem Matki Boskiej i zawołał: „Widzisz Matko, stan mojej duszy, zlituj się więc nademną. Jeżeli już tak mam być nieszczęśliwy, że będę musiał całą wieczność nienawidzieć Boga, który mię tak ukochał, uproś mi przynajmniej tę łaskę, abym go w tem życiu kochał z całego serca i ze wszystkich sił moich." Od tej chwili pokusa na zawsze ustąpiła, a pokój zawitał do skołatanego serca.

W r. 1584 udał się Franciszek z woli ojca do Padwy we Włoszech dla nauki prawa. Tam się poznał ze sławnym jezuitą O. Possevinem, którego sobie obrał za spowiednika i w ścisłej z nim się połączył przyjaźni. Słuchając prawa, równocześnie słuchał teologii dogmatycznej wykładanej przez Possevina. Uczniowie padewscy prowadzili bezkarne i rozpustne życie i chcieli wciągnąć do swego towarzystwa Franciszka, lecz on mężnie oparł się ich poduszczeniom. Jak sam o sobie powiada, pomogła mu do zachowania niewinności serca, ciągła pamięć na obecność Boga.

Przed ukończeniem nauk w Padwie popadł w ciężką chorobę bez nadziei życia. Wszyscy byli przerażeni, tylko Franciszek przyjąwszy śś. Sakramenta, czekał ze spokojem, co Bóg z nim zrobi. Bóg go też poratował. Franciszek przyszedł do zdrowia i postanowił życie swe całkiem oddać Bogu.

Gdy już chciał wracać do domu, rozkazał mu ojciec odbyć podróż po Włoszech. Franciszek udał się najpierw do Rzymu. Rzym z tyloma pamiątkami religijnemi zrobił na nim wielkie wrażenie, i tam to u grobów śś. Męczenników ślubował Bogu, że życie swe poświęci odbudowaniu wiary w swej ojczyźnie herezyami spustoszonej, ofiarując się jeśli się Bogu podoba nawet na śmierć męczeńską. Zwiedził potem jeszcze Loreto z domkiem Matki Bożej, następnie Wenecyą, poczem szczęśliwie powrócił do domu.

Ojciec jego, dumny z takiego syna, myślał o tem, jakby mu zawczasu zapewnić stanowisko w świecie i zamyślał go ożenić z bogobojną panną Vegy, szlacheckiego rodu, a u księcia sabaudzkiego wyjednał mu wysoką posadę. Franciszek, który dotąd nic rodzicom nie mówił o swoim zamiarze, nie przyjął ani pierwszego ani drugiego. Zwierzył się tedy z swoim zamiarem przed wiernym marszałkiem domu, prosząc go, aby o tem z ojcem pomówił. Ale i marszałek nie chcąc ojca zasmucać, starał się go odwieść od tego zamiaru, a następnie udał się o pomoc do jego stryja Ludwika Sales, który był kanonikiem w Genewskiej kapitule, przeniesionej naówczas do Annezium. Stryj jednak już był właśnie wyrobił dla Franciszka u Papieża mianowanie go proboszczem kapitulnym. Ojciec Franciszka nie chciał z początku na to zezwolić, lecz widząc stałość jego, rzekł ze łzami: „pozwalam ci synu i proszę Boga, aby ci był nagrodą w niebie, tak jak jest cząstką twoją na ziemi.“ Biskup Genewy tak cenił Franciszka, że tuż po wyświęceniu na dyakona, powierzył mu urząd kaznodziejski. W r. 1593 w Grudniu został wyświęcony na kapłana, i przyjął te święcenia z prawdziwie anielską pobożnością.

Od chwili zwłaszcza kapłaństwa postanowił on naśladować łagodności i słodyczy Serca Jezusa. Z natury żywy, gorący i popędliwy, stał się najłagodniejszym z ludzi. O zwyciężaniu wrodzonej gniewliwości tak sam pisze: „Najlepszy środek, który znam przeciw nagłym poruszeniom niecierpliwości, jest łagodne milczenie i niepamięć doznanej przykrości. Choćby się wyrzekło jak najmniej słów, wśliźnie się miłość własna i wymkną się uwagi, które serce na 24 godzin goryczą napełnią. Przeciwnie, jeśli się nie odpowie ani słowa, i w duszy szczerem sercem uśmiecha, to burza przeminie, gniew i oburzenie straci siłę i dusza doznaje czystego i trwałego spokoju.“

Jako kapłan zajaśniał św. Salezy wszystkiemi cnotami, odpowiadającemi swemu powołaniu. Wszyscy, którzy go widzieli odprawiającego mszą św., czuli się do głębi duszy wzruszonymi. Po mszy św. zasiadał w konfesyonale, ażeby pokutującym wlewać balsam

pociechy i rad zbawiennych. Chętnie też zwiedzał okoliczne wioski, dzieląc z ludem prostym jego boleści i radości.

Wkrótce też otworzyło się obszerniejsze pole dla jego apostolskiej gorliwości. Genewczycy zarażeni byli podówczas kalwiniznem, który w całej Sabaudyi i w okolicznych hrabstwach i księstwach za ich rządów się rozwielmożył. Gdy książe Karol Emanuel Sabaudzki Genewczyków pokonał i zabrane przez nich ziemie napowrót odzyskał, postanowił w sposób łagodny wykorzenić rozrośnięty kalwinizm, udał się przeto z prośbą do Biskupa Genewy, aby mu przysłał stosownych misyonarzy katolickich. Św. Franciszek Salezy ofiarował się do tej pracy, dosyć niebezpiecznej, wraz z stryjem swoim Ludwikiem. Napróżno chciał go ojciec jego, z obawy o jego życie, powstrzymać od tego zamiaru. Św. Franciseek, biorąc stryja swego za rękę, w te przemówił słowa: „Spieszmy się, aby kto inny nie zasłużył sobie na koronę, która nam jest przeznaczona.“ Gdy przybyli na granicę ziemi przeznaczonej do ich prac misyjnych, św. Franciszek padł na kolana, prosząc Boga, aby im błogosławił, a ściskając swego stryja rzekł: „Przychodzi mi jedna myśl: Przychodzimy do tej krainy z zadaniem Apostołów: jeśli ma ono nam się udać, powinniśmy ich wedle możności naśladować. Odeszlijmy nasze konie, a idźmy piechotą i poprzestańmy na tem, co jest niezbędnem.“ Stryj chętnie na to się zgodził.

Misyą swoją rozpoczął św. Salezy w miejscowości zwanej Tonon, na dwie mile od małej twierdzy Allingens, w której zamieszkał u książęcego dowódzcy. Codziennie chodził pieszo do Tonon i pieszo też wracał do domu, gdyż rozjuszeni kalwiniści nawet mu noclegu dać niechcieli. Często groziło mu w tej drodze niebezpieczeństwo postradania życia z powodu śniegu i zimna, a czasem też czychali nań skrytobójcy. Razu pewnego opadło go kilku z nich w ciemnym lesie. św. Franciszek nie zaląkł się, lecz spokojnie i śmiało przeciw nim wystąpiwszy, przemówił z łagodnością: „Błądzicie, przyjaciele moi, przecieżbyście nie chcieli zabić człowieka,

który nietylko wam przykrości nie wyrządził, ale chętnie życie za was gotów położyć.“ Te krótkie słowa takie sprawiły wrażenie, że mordercy z początku osłupieli, a potem rzuciwszy się mu do nóg, prosili o przebaczenie. Św. Fraciszek uściskał ich serdecznie i radził, jakim sposobem ujść mogą kary za swoją zbrodnię. Zbójcy odeszli zapewniając go, iż odtąd nad nich nie będzie miał wierniejszych zwolenników.

Wśród takiej pracy upłynęła cała zima r. 1594—1595. Stryj jego Ludwik już stracił nadzieję, że ich praca skutek jaki odniesie, lecz św. Franciszek dodawał mu otuchy. Ojciec też jego zaklinał go w listach, aby powrócił do Annezium, mówiąc, że cieszyłoby go mieć Świętego w rodzinie, ale woli wyznawcę jak męczennika. Św. Salezy nie dał się poruszyć, ani odwieść od przedsięwzięcia. Przeto też Bóg mu pobłogosławił, a zagorzali kalwini miasteczka dali się w końcu zwyciężyć jego łagodności i apostolskiej wytrwałości.

Gdy się o tem powodzeniu prac misyjnych św. Salezego dowiedział książe Sabaudzki, powołał go na dwór swój do Turynu. Dwór cały, równie jak i Nuncyusz apostolski w Turynie, przyjęli św. Franciszka z wielką czcią i uszanowaniem. Św. Franciszka jednak to nie cieszyło, myślał on tylko o swojej misyi, i wyprosił to u księcia, że mu do Tonon powócić pozwolił. Wróciwszy tam nazad starał się św. Franciszek przedewszystkiem o kościół dla wzrastającej liczby katolików. To rozjątrzyło kalwinistów, którzy jak dawniej często, tak i teraz gdy katolicy po raz pierwszy mieli wejść do przeznaczonego im kościoła, lud podbuntowali, że z bronią w ręku chciał temu przeszkodzić. Stanęli tedy przeciw sobie zbrojne obozy, katolików z dowódzcą książęcym na czele, i kalwinistów. Bojąc się rozlewu krwi, wyszedł św. Salezy z brewiarzem w ręku, przemówił ze słodyczą do wzburzonego motłochu i uspokoił go. Katolicy weszli do kościoła, i na Boże Narodzenie 1596 po raz pierwszy, po długich latach odbyło się nabożeństwo katolickie, a 800 osób przystąpiło w tym dniu po mszy św. Salezego do Komunii świętej. (C. d. n.)

PIEŚN

o Miłościwem Sercu Pana Jezusa.

(*Melodya: Każda żyjąca dusza.*)

Witaj Jezu nasz Panie, Tyś mej duszy kochanie,
Twej opieki, wszystkie wieki,
Zawsze doznają.

Serce Jezusa drogie, Ja stworzenie ubogie,
Twej litości, łaskawości,
Błagam o Panie.

Wszakżeś dla nas z miłości, za nasze nieprawości,
Na krzyżu włócznią sromotnie,
Jest otworzone.

Dla grzeszników ochłody, płynie strumień Krwi, wody
Z Serca Twego, zranionego,
Jezu nasz Panie.

Jezu mądrości wieczna, w Twojem Sercu bezpieczna
Jest obrona, i zasłona,
Człeka grzesznego.

Tyś przed dwoma wiekami, okryte promieniami
Ukazał serce otwarte
Dla wszystkich ludzi..

I rzekłeś one słowa: — Miłości, łasko.... nowa! —
„Oto Serce kochające
Wszystkie narody."

„Tak bardzo ukochało ród ludzki, że się dało
Na cierpienia i zranienia,
Z wielkiej miłości!"

Jakież za to wdzięczności, odbiera od ludzkości?
Wzgardę, złości, niewdzięczności
I poniżenie.

W Sakramencie miłości! od niewdzięcznej ludzkości
Poniżone, znieważone,
A nie uczczone.

Daleko większej męki, niźli z katowskiej ręki
Dziś doznaje, gdy zostaje,
Wśród ludu złego.

Dziś go włócznia rozdziera, i powtórnie umiera
Gdy na Ołtarzu ukryte,
Jest znieważane.

„Narodzie zaślepiony, Krwią moją odkupiony
Spojrzyj na Serce zranione,
Cierniem ściśnione.“

„Wszakże ja to dla ciebie, ażebyś ty był w niebie,
Wszystkie męki z katów ręki
Poniósł z miłości.“

„Porzuć twe nieprawości, o niewdzięczna ludzkości,
A ukochaj sercem całem
Zbawcę twojego.“

„A wszystkie niewdzięczności, które od złej ludzkości
Ja ponoszę, nadgródź proszę
Czcią i miłością.“

O Jezu dobry Panie, ukryj nas w Sercu Ranie
Byśmy Cię znali, kochali,
Po wszystkie wieki.

W pokusach wytrwałości, dodaj z Twej łaskawości,
Strzeż od złego, wszelakiego,
Dla twej miłości.

Spraw niech wszystkie narody, przyjdą spiesznie do zgody
Niech kochają, nieustają,
Ciebie o Panie.

Serce mego Jezusa, spraw, niechaj moja dusza
Nad wszystko ciebie miłuje,
Póki tu żyje.

Po tem życiu mizernem, Bądźże mi miłosiernem,
Z Twej zasługi, moje długi,
Daruj o Panie.

Po życia dokonaniu, z tym swiatem rozstaniu,
Z Twej litości w szczęśliwości,
Umieść niebieskiej.

Tam Twe Serce bezpiecznie, po wszyskie wieki wiecznie,
Będziem kochać i uwielbiać,
O dobry Panie!....

Ach! dobroć Twoja wielka, więc cześć Ci chwała wszelka,
Niechaj będzie tu i wszędzie,
Na wieki wiecznie.

Jan Mikoś z Gwoźnicy.

APOSTOLSTWO SERCA JEZUSOWEGO

czyli dlaczego i jak czcić mamy SERCE PANA JEZUSA.

Nabożeństwo do SERCA PANA JEZUSA może być w rozmaity sposób praktykowane, z tąd też są różne stowarzyszenia i bractwa w Kościele, które w pewny szczegółowo obrany sposób SERCU PANA JEZUSA cześć oddają.

Stowarzyszenie, dla którego głównie pisze się *Posłaniec*, nazywa się Apostolstwem SERCA JEZUSOWEGO czyli modlitwy. Jakie są obowiązki jego powtarzać byśmy nie potrzebowali, gdyby wszyscy nasi czytelnicy mieli „*Posłańca*" od stycznia począwszy. Tymczasem jednak dziś, kiedy liczba początkowa naszych czytelników w dwójnasób prawie wzrosła, przeszło 700 nie ma styczniowych *Posłańców* i nie wie co tam powiedzianem było. Dla tych więc powtórzymy w krótkości, cośmy tam pisali.

Powiedzieliśmy tedy najpierw, że Pan JEZUS w nieprzebranem miłosierdziu swojem oznajmił przed dwie-

stu laty t. j. 16 czerwca 1675 r. Błogosławionej Małgorzacie Maryi, że chcąc światu w tych ostatnich bardzo złych i bezbożnych czasach, dać środek skuteczny do zbawienia, objawia mu SERCE swoje i chce, aby wszyscy to SERCE Jego kochali i czcili. Pan JEZUS wyrzekł te słowa:

„Oto SERCE, które tak bardzo ukochało ludzi, iż najmniej się nie oszczędzając, wyczerpało się i wyniszczyło dla okazania im miłości swojej. W nagrodę za to większa ich liczba oddaje mi samą tylko niewdzięczność; nie przestają bowiem obrażać mię nieuszanowaniem i świętokradztwy, tudzież oziębłością i wzgardą, okazywaną Mi w Sakramencie Miłości. Najwięcej Mię zaś boli, że się tego dopuszczają serca, wyłącznie służbie mojej poświęcone. Żądam przeto, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała, szczególniej uwielbieniu SERCA Mojego był poświęcony, aby wierni w tym dniu z serdeczną skruchą i win wyznaniem cześć Mu oddawali, przyjmując Je w Komunii św. i wynagradzając publicznie zniewagi jakich doznaje, gdy wystawionem bywa na ołtarzach. Przyrzekam Ci, że SERCE Moje wyleje obfitość łask i rozpali ogniem miłości wszystkich, którzy Mu tę cześć sami składać będą i innych do niej pobudzać".

W szczególności zaś tym wszystkim, którzy czcić będą Najświętsze SERCE Jego, zostawił P. JEZUS następujące

O b i e t n i c e :

1. Dam im, mówił P. JEZUS do bł. Małgorzaty Maryi, wszystkie łaski potrzebne do spełnienia obowiązków ich stanu.

2. Sprawię to, że zgoda i spokój będą panować w ich rodzinach.

3. Będę Sam ich pociechą we wszystkich strapieniach i smutkach życia.

4. Będę ich ucieczką najpewniejszą w życiu, a szczególniej w godzinę śmierci.

5. Będę błogosławić wszystkim ich sprawom i zamiarom.

6. Grzesznicy znajdą w mem sercu źródło i morze niewyczerpanego miłosierdzia.

7. Duszom oziębłym udzielę łaski gorącości w służbie Bożej.

8. Duszom gorącym dopomogę, aby szybko dosięgły wysokiej doskonałości.

9. Kapłanom dam łaskę wzruszania i zmiękczania serc najzatwardzialszych.

10. Na te domy, w których obraz Boskiego Serca mego będzie czczony, zleję obfite błogosławieństwo.

11. Imiona osób, które rozpowszechniać będą nabożeństwo do Boskiego Serca mego, jeżeli wiernie w tej gorliwości wytrwają, będą w Sercu mem zapisane na wieki.

W skutek tego polecenia tak wyraźnego i stanowczego Pana JEZUSA w krótce dusze pobożne, zaczęły z wielką gorliwością SERCU Jego cześć oddawać, i różnemi uczynkami pobożności je uwielbiać. Pan JEZUS sam wybrał niektóre uczynki pobożności i polecił, aby przez nie SERCU Jego cześć oddawano.

Na opisanie cudów miłości SERCU Pana JEZUSA, oraz Jego zacności, wielkości i chwały papieru by nie starczyło, zresztą nie mało jużeśmy o tem pisali w różnych książeczkach, które ponownie bardzo polecamy tym wszystkim, którzy chcą poznać i pokochać SERCE Pana JEZUSA *).

Tutaj wspominamy jeszcze, jakim sposobem czcić powinni SERCE Pana JEZUSA ci, którzy do stowarzyszenia czyli bractwa, zwanego Apostolstwem modlitwy, albo SERCA JEZUSOWEGO należą, lub chcą należeć.

Wiadomą jest rzeczą, że nabożeństwo nie na samych pacierzach i innych odmawianych modlitwach za-

---

*) **Chcąc wszystkim ułatwić nabycie najważniejszej książeczki tego roku wydanej, pod tytułem; Czytania czerwcowe, zrobilismy dla pomnożenia czci SERCA JEUZSA tę ofiarę, że chociaż ona kosztuje właściwie 35 centów, damy ją za 25., tym wszytkim którzy w** ***przeciągu dwóch tygodni*** **po nią się zgłoszą. Potem dawna cena przywróconą zostanie.**

leży, ale na poświęceniu życia naszego Panu Bogu na poddaniu się świętej Jego woli i wiernem dla miłości Bożej spełnianiu obowiązków naszego życia.

Z pewnością też Pan JEZUS, obiecując tak wielkie łaski tym, którzy Jego najsłodsze SERCE czcić będą, nie obiecywał tego za kilka pacierzy i modlitw, które do SERCA Jego odmówimy, ale bez wątpienia pragnął, aby oprócz pacierzy, oddać mu serce i życie całe, wedle starego przykazania, na którem zawisł cały zakon i Prorocy: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił twoich.“

Z tego to powodu stowarzyszenie Apostolstwa modlitwy wkłada na członków swoich nie obowiązek odmawiania modlitw, ale *„ofiarowania codziennie rano wszystkich modlitw, uczynków i cierpień dnia całego ku czci SERCA Pana JEZUSA i w połączeniu z intencyami i zasługami tego SERCA.“*

Co to znaczy? Najpierw to, że wstawszy rano, po odmówieniu zwyczajnych naszych modlitw, powinniśmy w sercu naszem tak sobie pomyśleć: „O Boski JEZU, wierzę, że SERCE Twoje w niebie i w Przenajświętszym Sakramencie na ziemi żyje, i dziś jak zawsze za cały świat się Bogu Ojcu ofiaruje i modli. Owoż i ja nędzne stworzenie, łączę się z temi ofiarami i modlitwami Twemi, Tobie nawzajem ofiaruję wszystkie moje dzisiejsze modliwy, sprawy i cierpienia, pragnąc, aby one wszystkie były Tobie poświęcone i przyniosły mnie zasługę, a całemu Kościołowi, duszom wszystkich grzeszników i członkom stowarzyszenia Apostolstwa wedle intencyi miesięcznej się modlącym pożytek i pomoc Twej łaski.“

Takie pomyślenie w sercu, do którego nawet niekoniecznie słów potrzeba, nazywa się *intencyą*, i kto taką intencyą robi, ten jest członkiem stowarzyszenia i ma udział we wszystkich łaskach i odpustach stowarzyszenia, jeżeli się wpisze do ksiąg towarzystwa.

Powtóre, trzeba się starać o to, aby w przeciągu dnia unikać grzechu, dobrze się modlić, szczerze pracować i cierpliwie znosić przykrości dla uczczenia i miłości SERCA JEZUSOWEGO, aby tak rzeczywiście znać by-

ło, że cały nasz dzień oddany i poświęcony temu SERCU.

Potrzecie wypadałoby, aby za tych, którzy są poleceni każdego dnia w kalendarzyku, westchnąć króciutko do SERCA Pana JEZUSA, i wedle upodobania odmówić jakąś niedługą modlitewkę.

W ten sposób czcząc SERCE Pana JEZUSA nie obarczamy siebie żadnemi dodatkowemi modlitwami, a jednak serce nasze przejmujemy pobożnemi uczuciami i utrzymujemy w niem miłość ku Boskiemu SERCU Pana JEZUSA.

Każdy tedy może z łatwością, bez ujmy swoim obowiązkom, przyłączyć się do tego stowarzyszenia, które w najdoskonalszy sposób oddaje cześć SERCU JEZUSOWEMU. Niemasz bowiem człowieka katolika, któryby nie odmawiał codziennie jakiejś modlitwy, któryby niemiał jakichś obowiązków i pracy i jakiejś przykrości do zniesienia; każdy więc może to wszystko ofiarować SERCU Pana JEZUSA, i *przez to samo szczere ofiarowanie* zjednać sobie większą zasługę, a SERCU Pana JEZUSA większą cześć oddać.

O wzroście czci Serca Pana Jezusa na świecie.

1. Uroczystość w Tyrolu.

Ze wszystkich krajów Tyrol jest pierwszym, który został publicznie i urzędownie poświęcony Sercu P. Jezusa. Było to w r. 1796. Kraj ten zagrożony zewsząd wtargnięciem wojsk rewolucyjnych, zostawał pozbawiony wszelkiej obrony. Stany krajowe zgromadzone w Botzen, w celu narady coby przedsięwziąść należało, za szczególnem natchnieniem postanowiły rozpocząć od poświęcenia całego kraju Sercu P. Jezusa, ślubując zarazem, że święto Jego co roku uroczyście obchodzone będzie w celu wyjednania sobie skutecznej pomocy. Jak-

kolwiek kraj ten nie jednę ciężką próbę wytrzymać musiał, to jednak ostatecznie uwieńczoną została ufność, którą położył w Boskim swym Zbawcy. Odtąd w każdej zwłaszcza niebezpiecznej chwili, jak w latach 1809, 1848, 1859, 1866, ponawiano we wszystkich parafiach to przymierze z Sercem najśw. Zbawiciela, i za każdem razem ta sama widoczna opieka była nagrodą położonej w Niem ufności.

Ponieważ teraz upływa 80 lat od owego pierwszego poświęcenia, a z kąd inąd grożą nowe niebezpieczeństwa, postanowiono odnowić to boskie przymierze z uroczystością niezwykłą i wybrano na ten cel dzień święta Serca Jezusowego 23. Czer. b. r. O ile osobistości urzędowe przesiąkłe liberalizmem, odnaczały się zupełnem usuwaniem się, o tyle bardziej ożywiony i jednomyślny udział brał lud tyrolski. Główną uroczystość obchodzono w Botzen; wszystkie ulice tego miasta przystrojono i ozdobiono z największą okazałością, wszystkie miasta i wioski przysłały tam swoje deputacye; liczne oddziały weteranów i strzelców zwracały na się uwagę przez swe narodowe malownicze stroje.

Ponieważ komenda wojskowa zakazała noszenia broni, poczciwcy ci z pewną dumą uzbroili się w inną broń, z którą jeszcze lepiej są obznajomieni aniżeli z karabinem, i która bardziej przypadała do owej uroczystej chwili: oto powyjmywali różańce i odmawiali je głośno; trzeba bowiem wiedzieć, że Tyrolczyk nie przestąpi progu domu bez różańca, i odmawia go codzień regularnie.

Dwaj biskupi z Brixen i Trydentu przewodniczyli tej religijnej i patryotycznej manifestacyi, a towarzyszyło im czterech infułatów i blisko kilkuset księży, Wszystkich obecnych obliczano na 30.000, między którymi z radością widziano wielu posłów i licznych członków rodzin szlacheckich.

Uroczystość rozpoczęto procesyą trwającą 2 godziny; tak wspaniałą, że trudno sobie coś podobnego wystawić. Następnie najprzewieleb. X. Biskup z Brixen, Gasser wygłosił kazanie tryskające wymową, które sprawiło ogromne wrażenie na niezliczonych słuchaczach, poczem

biskup z Trydentu celebrował mszą św. w pontyfikaliach. Po ukończonem nabożeństwie, Biskup z Brixen wstąpił powtórnie na kazalnicę i wygłosił akt odnowienia przymierza z Boskiem Sercem P. Jezusa, a cały lud powtarzał za nim na głos następujące słowa, które podajemy w tłumaczeniu:

„Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, Tyś jest prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, wszelka władza na ziemi i na niebie oddana Tobie, Ty siedzisz na prawicy Ojca Twego, a kiedyś przyjdziesz w chwały majestacie, otoczon Twoimi anioły, sądzić świat cały. Jednakże teraz jesteś dobrym pasterzem Twych owieczek, orędownikiem twych wiernych; Ty zostajesz bezustannie z nami w Przenajświętszym Sakramencie, aby być naszą pociechą i pokarmem dusz naszych. Pomnij na wieczyste przymierze, które ojcowie nasi, wśród grożących niebezpieczeństw, zawarli z Boskiem Twojem sercem. Podczas gdy zanosili do Ciebie swe modły i błagania, Tyś raczył na nich spojrzeć okiem miłosierdzia Twego, Twe Serce litościwe zwróciło się ku naszej strapionej ojczyźnie, Tyś jej zachować raczył jedność wiary katolickiej, Tyś ją oswobodził od jej nieprzyjaciół, przez co Twe Imię święte wysławiano u wszystkich narodów.“

„Z głębi serca odnawiamy to święte przymierze ojców naszych, i obiecujemy służyć Ci wiernie, pełniąc we wszystkiem Twą świętą wolę, zachowując Twe przykazania i wielbiąc Imię Twe najchwalebniejsze, tak często dziś spotwarzane. Cała nasza nadzieja w Tobie, bo oprócz Ciebie nie mamy nikogo, ktoby nas bronił, Boże nasz!“

„Zwróć ku nam, dzieciom Twoim, wszechmocną dobroć ojcowskiego Serca Twego, abyśmy utwierdzeni łaską Twoją zdołali oprzeć się nieprzyjaciołom dusz i ciał naszych, Tobie służyć w prawości i pokoju, a naszej ojczyźnie zachować drogocenną spuściznę religii katolickiej i przekazać ją nietkniętą naszym potomkom aż po wszystkie wieki. Amen.“

Koroną tej pobożnej ludowej manifestacyi, było błogosławieństwo papieskie, udzielone z trybuny całej rzeszy zgromadzznej na obszernym placu.

W pierwszą niedzielę potem t. j. 25 Czerwca taka sama uroczystość miała miejsce po wszystkich parafiach tych dyecezyj, z takąż religijną gorliwością. Przez dziesięć godzin w każdym kościele był wystawiony Przenajśw. Sakrament ku czci nieustannej wiernych; komunikujących się była liczba niezliczona.

Zaraz z wieczora pozapalano ognie po wszystkich górach i dolinach, muzyka i wystrzały powtarzające się w tysiącznych odgłosach ożywiały ten obraz radośny, trwający do późnej nocy.

Któż zdoła obliczyć zbawienne skutki takiej uroczystości, którą cały naród w ten sposób ocenić potrafi i tak gorliwy bierze w niej udział? Serce Jezusa, ten wierny sprzymierzeniec i czuły przyjaciel dusz, nie da się na przyszłość zwyciężyć w wspaniałomyślności.

---

2. Uroczystość Serca Jezusowego w Marsylii. *)

Ludność Marsylii nie przestaje objawiać swej wierności Sercu Jezusowemu. Jak innych lat, tak i tego roku zebrała się gromadnie, aby wspólnie z władzami miejskiemi wypełnić ślub naszych przodków. Wszystkie urzędy, wszystkie trybunały, wszystkie stowarzyszenia, wszystkie syndykaty, były tam świetnie reprezentowane, a to przez panów: prefekta w Bouches-du-Rhône ze swym sekretarzem jeneralnym; prezydenta sądu cywilnego; komisarza marynarki i komisyą rady gminnej. — Trzy czwarte części kościoła Nawiedzenia zachowano dla tych, którzy mieli tworzyć niejako zastęp honorowy i przystrojono w draperye i flagi.

Z rana odnawiano śluby i zasyłano modły do Boskiego Serca; wieczór zaś przeznaczono na tryumfalny

*) Dla zrozumienia tego opisu potrzeba wiedzieć co następuje: Gdy w r. 1720 sroga zaraza pustoszyła Marsylię, miasto portowe we Francyi, Rada miejska tego miasta pod przewodnictwem Biskupa Belzunce odprawiła uroczystą procesyą ku czci Serca Jezusowego i zaraza ustała. Rada uczyniła ślub odprawiać po wieczne czasy procesye co roku i dawać ofiarę do kościoła Serca Jezusowego.

pochód i dziękczynienie za odprawione nabożeństwo. Wszystkie uczucia czułe i święte wyszły na jaw podczas pochodu z Najświętszym Sakramentem, któremu cześć oddawał każdy w najrozmaitszy sposób: lud przez swą pełną wiary prostotę, bogacze przez swe kosztowności i wspaniałe obicia, któremi domy swe ozdabiali. —

Pogoda była przecudna, powietrze spokojne; tylko lekuchny wietrzyk igrał z flagami zatkniętemi na szczytach domów, co się znacznie przyczyniało do podniesienia malowniczości tej wspaniałej sceny, rozwijającej się po ulicach miasta. - Nigdy przedtem nie widziano domów tak pięknie przystrojonych.

Nie objęte okiem tłumy narodu miejscowego i z okolicy zalegały ulice. Procesya trwała blisko dwie godziny, chociaż pochód był dosyć przyspieszony. Widziałeś ludzi rozmaitych stanów i zatrudnień, przedewszystkiem reprezentowana była młodzież i to w większej liczbie niż kobiety.

Co zaś najbardziej rozrzewniającem było, to to, że ludzi była tak wielka liczba, na czele których szła rada gminna, postępująca za monstrancyą z Najśw. Sakramentem, nucąc pobożne pienia, z towarzyszeniem muzyki 40. pułku.

Na placu prefektury duchowieństwo okoliło ołtarz, a w chwili gdy Najprzewielebniejszy Biskup wstąpił na stopień ołtarza, dzierżąc w ręku Boga w przenajśw. Eucharystyi, całe zgromadzenie chyląc głowy w pokorze, zanuciło pieśń następującą, której echa rozlegały się w przestworzu:

„Serce Jezusa nadzieji kotwico,
Do Ciebie tulą się Twe niemowlęta,
Przebacz Twej Francyi, osłoń ją przyłbicą
Wiary, by błędu potargała pęta.“

Kogo by do łez nie wzruszył był widok tej wzniosłej uroczystości, musiałby nie posiadać uczucia, i nie mieć wyobrażenia o rzeczach religii.....

Wyjątek z listu W. O. Frydryka de Castelnuovo przewodnika Apost. w Ziemi św.

Już w roku 1870, zażądały odemnie klasztory Franciszkanów w Palestynie dyplomu przyjęcia do pięknego stowarzyszenia „Apostolstwa modlitwy“. Mianowicie przyjęte zostały klasztory: w Betleem, Nazarecie, Acre, Tyberiadzie, Jaffie i w Ramie, wraz ze swemi parafiami, i poświęciły się całkiem Boskiemu Sercu Zbawiciela. To samo miało miejsce u „Sióstr Nazaretanek“ w Nazarecie, jakoteż u „Siόstr św. Józefa“ w Jerozolimie i Jaffie.

W następnych zaś latach, przew. O. Gaudenzio de Matelica, kustosz Ziemi św. i wielki czciciel Serca Jezusowego, objawił życzenie, aby 16. Czerwca jako w rocznicę objawienia się Serca Jezusowego Bł. Małgorzacie, zgromadzenia zakonne jako to: klasztor pod wezwaniom Zbawiciela, i św. Grobu w Jeruzolimie, jakoteż i inne domy zakonne podległe jurysdykcyi Kustosza Ziemi sw., poświęciły się najświętszemu, najsłodszemu Sercu Boga-Człowieka.

Życzenie jego przyjęte zostało z niewymowną radością od wszystkich jego podwładnych.

Jego Excellencya zaś Monsignore de Vicenzio Bracco, najdostojniejszy Patryarcha łaciński w Jerozolimie, uczynił wszystko, na co pozwolały miejscowe okoliczności, aby zalecić i rozszerzyć to nabożeństwo między klerem świeckim i wiernymi. W tym celu rozesłał do wszystkich proboszczów Patryarchatu, z żarliwem poleceniem stosowne rozporządzenie i załączył odpis modlitwy, potwierdzonej na dniu 22 kwietnia 1875, przez św. Kongregacyą obrządków w językach: włoskim, francuskim i arabskim, którą wydrukowano w drukarni OO. Franciszkanów Jerozolimskich.

Tak więc, w naszem mieście, odbył się uroczysty akt poświęcenia całej rodziny św. Franciszka w Ziemi św. jakoteż parafij Jerozolimskich z największą okazałością w naszym kościele „Zbawiciela,“ który w tym celu bardzo pięknie przystrojono.

Wszyscy Franciszkanie Jerozolimscy zapisali się osobiście, albo raczej, każdy z osobna odnowił swe poświęcenie się Sercu Zbawiciela, które w tym właśnie mieście odbyło swą najboleśniejszą mękę.

Również i inni wierni w Jerozolimie garnęli się w wielkiej liczbie do Apostolstwa Serca Jezusowego.

Jerozolima, klasztor Zbawiciela.

F. Federico de Castelnuovo N. O.
przewodnik główny.

Błogosławieństwa Serca Jezusowego.

Z północnych Niemiec piszą: Pewna kobieta była w wielkim strapieniu, dowiedziała, się bowiem że mąż jej chodzi złemi drogami, i obawiała się najgorszych ostateczności. Gdy przedemną skarzyła się na swą niedolę, przyrzekłem jej odprawić za nieszczęśliwego małżonka nowennę. Odmawiałem przez 9 dni drogę krzyżową, trzy małe modlitewki do Najśw. Serca Jezusowego, pościłem raz na tę intencyę i postanowiłem ogłosić wypadek ten w „Posłańcu"; w razie gdyby mię Bóg wysłuchać raczył. Chwała i dziękczynienie Najśw. Sercu Jezusa ! bo widocznie pomagało nam w tej sprawie. Po upływie dziewięciodniowego nabożeństwa mego, nastąpiła znaczna poprawa w obyczajach zbłąkanego męża. Porzucił złe towarzystwo, a tem samem rozwiązłe życie, żona jego nie miała odtąd przyczyny niedowierzania mu, albowiem do niedawna zimny i odpychający, naraz począł okazywać się względem niej uprzejmym i uprzedzającym. Spostrzegłszy poprawę, oświadczyłem żonie, że zamierzam ten fakt podać do publicznej wiadomości, ona jednakże prosiła mię, abym się wstrzymał z ogłoszeniem, obawiała się bowiem, aby ta poprawa nie okazała się w skutku przedwczesną. Ale ponieważ już 6 tygodni upłynęło, a mąż jej zawsze przykładnie się zachowuje, z przyjemnością zezwala na ogłoszenie, co też uskuteczniam składając dzięki najśw. Sercu Jezusa, a *Posłańca* upraszam, aby to jak najrychlej ogłosił.

Do Posłańca wychodzącego w Austryi pisze pewien ksiądz z Niemiec co następuje: Niejednokrotnie miałem sposobność uczynić to miłe doświadczenie, że nasz Boski Mistrz w szczególniejszy sposób błogosławi urząd pasterski kapłana, skoro ten spełnia go pod wpływem nabożeństwa do Najświętszego Serca. Oto kilka faktów, które obiecałem podać do wiadomości publicznej:

Pewnego razu zawołano mię do chorego, który od wielu już lat nie przystępywał do śś. Sakramentów. — Gdy wstąpiłem do domu, w którym się znajdywał chory, żona jego oświadczyła mi ze smutkiem: „Ach księże obawiam się, aby księdza nie odepchnął.“ Poleciłem nawrócenie jego Sercu Zbawiciela, uczyniwszy ślub. — Nie zawiodła mię ta ufność moja. Chory odrazu przyjął mię przychylnie, a pod wpływem łaski postanowił wyspowiadać się i przyjął z wielkiem nabożeństwem ostatnie Sakramenta. — Spotkałem innego, który zawzięcie opierał się przyjęciu Sakramentów; istny faryzeusz utrzymywał, że będąc uczciwym człowiekiem, nie ma za co czynić pokuty. Jedynie miłosierdzie Serca Jezusowego mogło wzruszyć tę duszę zaślepioną i zatwardziałą w swej pysze. Nieustannie też polecałem go Najświętszemu Sercu. Nakoniec przyjął pociechy religii z najgłębszą pokorą, a po dwu dniach zasnął spokojnie w Panu. — Najbardziej zaś cudowne było trzecie nawrócenie na łożu śmiertelnem. W pierwszy piątek miesiąca oznajmiono mi, że jakiś człowiek, leży w szpitalu, złożony ciężką chorobą, i że będę miał wielką trudność w przygotowaniu go na śmierć: człowiek ten od dawnego czasu nie żył ze swoją żoną. Ponieważ mię zapewniano, że tu nie grozi na razie niebezpieczeństwo, a byłem tego dnia mocno zajęty, postanowiłem odwiedzić go nazajutrz, polecając tymczasem ową biedną duszę najlitościwszemu Sercu P. Jezusa. Z wieczora jednakże przybiegł sługa szpitalu cały zadyszany, wzywając mię, abym się udał za nim, co też natychmiast uczyniłem. Przyszedłszy przekonałem się, iż było to tylko nieporozumienie, i nie groziło wcale żadne niebezpieczeństwo. Wszelako będąc już na miejscu, postanowiłem widzieć

się z chorym, aby wybadać jego usposobienie. Wzywałem nieustannie Boskiego zlitowania. Dzięki Temuż, osiągnąłem ten skutek, że człowiek ów postanowił pojednać się ze żoną, tak, iż mi sam polecił napisanie do niej listu w tym celu. Ponieważ zdawał się być bardzo osłabionym, radziłem mu odłożyć przyjęcie śś. Sakramentów do dnia następnego. „Ponieważ już tyle się zrobiło, odparł na to, wolałbym dziś wszystko zakończyć; skoro sprawa moja będzie załatwiona, będę spokojnym i umrę zadowolony.“ Uszczęśliwiony tem oświadczeniem, zaopatrzyłem go wszystkiemi Sakramentami, doznając równie jak on niewymownej pociechy. Widocznie Najsłodsze Serce pokierowało całą sprawą i zdziałało wsystko w tak pożądany sposób; nazajutrz bowiem chory stracił przytomność, a wkrótce potem oddał Bogu duszę.

Łaski duchowne Biskupów naszych, udzielone Apostolstwu.

Przewodnik krajowy Apostolstwa S. JEZ. X. Mycielski T. J. podał prośbę do Najprzewielebniejszych XX. Biskupów i władz deycezyalnych o pozwolenie wystawienia Najśw. Sakramentu w puszce na przed i poobiednem nabożeństwie na każdy pierwszy piątek lub w pierwszą niedzielę miesiąca w tych parafiach kraju naszego, gdzie Aposolstwo już jest, lub będzie zaprowadzonem. Na podanie to odebrał już od JE. Księdza Biskupa Tarnowskiego, i Najprzewielebniejszego Konsystora Krakowskiego urzędowe pozwolenia.

Także i Jego Ekscelencya JX. Arcybiskup Metropolita Wierzchleyski oświadczył nam w ustnej rozmowie, że wszystko uczyni dla rozszerzenia czci Serca Jezusowego w arcydyecezyi, skoro „Posłaniec“ przechodzić będzie cenzurę duchowną.

Za zezwoleniem JEXc. X. Arcyb. Wierzchleyskiego obrządku łacińskiego.

Intencye na miesiąc Wrzesień.

UWAGA. Prosimy czytelników naszych, aby za tych którzy są poleceni każdego dnia, raczyli zmówić jedno „Ojcze nasz“ lub modlitwę miesięczną podaną w Posłańcu.

1. **P. 1szy mies.** Ś. Idziego. Odpusty w Ap. (albo 3) *Podziękowanie P. JEZ. za wysłuchanie próśb 2327. osób 14 rodź. 13. zgr. Za Ojca św. O błogosł. i wysłuch. intencyi dla Członków Apost. w Drez. Na tęż intencyą odprawi się Msza św. w kapl Serca P. JEZUSA w Krakowie. We Lwowie przed Przen. Sakr.*
2. **S.** Ś. Szczepana Kr. *O miłość Serca P. JEZUSA dla 9343 os., 209 rodź., 49 zgr. Za Najjaś. Ces. Austryi.*
3. **N. 1sza mies.** (13. po Świąt.) B. Bronisławy P. Odp. w Szkap. Niep. Pocz. *O błogosławień. Serca P. JEZ. dla 17322 osób 425 rodź. 946 zgro. Za JE. Kard. Ledóchowskiego i Biskupów prześladowanych.*
4. **P.** Ś. Rozalii P, *O błogosławieństwo w nauce dla 589 os., 38 zgr. i o dobry egzamin dla 36 osób.*
5. **W.** Ś. Wawrzyńca Justin. *O opiekę serca P. JEZUSA dla 20767 os., 238 rodź. 1193 zgr. Dziedzictwo Bł. Jana Sarkandra, młody kapłan chorujący.*
6. **Ś.** Ś. Zacharyasza Pror. *O zdrowie dla 4451. os., 83 rodź. 18 zgr. mianowicie 13 os. chorych na oczy i 2 kapł. O przywrócenie mowy 1 dziecku.*
7. **C.** *Wilia Ś.* Reginy Panny *O rozszerzenie czci Serca Pana JEZUSA 540 os., 152 rodź. 83 zgr. mianowicie o rozszerzenie Apostolstwa pomiędzy Unitami.*
8. **P. Narodz. N. Maryi P.** Odpusty: w Apost. w Szkap. Karm. i Niep. Pocz., w Żyw. Róż. w Bractwie Matki Serca JEZ., Papieski *Za grzeszników 12569 os., 160 rodź. 20 zgr. O poniżenie nieprzyjaciół Kościoła. O miłość i zgodę dla 2 os.*
9. **S.** Ś. Gorgoniusza M. *O nawrócenie pijaków 193 os. 15 rodź. 11 zgr. za szczęśliwe rozwiąz. 1 matki.*
10. **N. 13 po Św.** *Imienia Maryi.* Odp. w Żyw, Róż. *O nawrócenie niedowiarków 3080 os., 17 rodź. 3 zgr.*

11. P. Ś Proa. *Za dusze zmarłych 8508 os., 169 rodź. 20 zgr.*
12. W. Ś. Gwidona. *O różne dary doczesne dla 5146 os., 221. rodź. 671. zgr. o spokój wewnętrzny dla 1 os.*
13. Ś. Św. Filipa M. *O światło w wątpliwościach dla 204 os. 27 rodź. 816 zgr. O powstanie z nałogu dla 2 os.*
14. C. Wywyższenie Krzyża św. Odp. w Szk. Niep. Pocz. *O pociechę w smutkach dla 2082 os., 203, rodź, 26. zgr.*
15. P. S. Katarzyny. Genueń. Odp. dla Zelat. Ap. *Bardzo ważnych. szczeg. poleconych spraw 20 PP. Prezentki w Krak.*
16. S. Ś. Kornela. *O zwycięstwo w pokusach dla 1571 os., 25. rodź. 14. zgr. O szczęśliwe wybory do sejmu.*
17. **N. 15 po Św.** *Matki B. Bolesnej. O dobrą Spowiedź dla 1382 os., 45 rodź 10 zgr. O załatwienie ważnej sprawy.*
18. P. Ś. Józefa Z Kopertynu *O wyjście ze stanu oziębłości dla 400 os. 70 rodz. 10 zgrom. O porozum w sprawie S. J.*
19. W. Ś. Januarego. *O powstanie z nałogu dla 204 os. 1 zgr.*
20. Ś. *Wilia suchedni, Ś.* Eustachego. *O zgadzanie się z wolą Bożą dla 658 os., 47 rodź. 23. zgr. Apost. na Bukowinie.*
23. C. Ś Mateusza Odp. pap. *O pokój duszy dla 1351 os., 31 rodź. 1 zg. O rozsz. Posłańca Ser. Jes.*
22. P. *Suchedni* Św. Tomasza z Wilanowa. *O powołanie lub wytrw. zakonne dla 9926 os., 73 rodź. 670 zgr.*
23. S. *Suchedni.* Ś. Lina. *O rozmaite łaski wewn. i cnoty dla 9684. os., 146 rodź. 35 zgr. O gorliw. w wierze dla Lwowa,*
24. **N. 16 po Św.** Wład. z Gieln. *O wytrwanie w postanowieniach dla 9926 osób 73. rodz., 670 zgr.*
25. P. Ś. Kleofasa. *O śmierć szczęś. dla 3948 os., 92 rod. 50 zg.*
26. W. Ś. Józefata M. *O pojedn. i zgodę dla 3114 os. 387. r. 9 zgr. Za Unitów, mianowicie Chełmskich.*
27. S. ŚŚ. Kosmy i Dam. *O gorliwe spełnienia obowiązków dla 463 os., 36 rodź. 26 zgr. Za misyą w Bułgaryi.*
28. C. Ś. Wacława M. *Intencye nieoz. Bogu wiad, 25107 os. 5711 rodź. 2934. zgr. Za kościół w Czechach.*
29. P. **Św. Michała Arch.** Odp. w Szkap. Karm. i Niepok. Pocz., dla Zelat. Ap. *Za zmarłych Braci i Siostry w Ap. O tryumf Kośc. św.*
30. S. Św. Hieronima. *Na te intencye, które rąk Przewodnika nie doszły.*

Oprócz wymienionych odpustów są jeszcze następujące odpusty zupełne.

W Apostolstwie: w jeden Piątek miesiąca i we dwa dni jakiebądź do woli wybrane;

W Arcybr. Matki Bożej Serca JEZ. we wszystkie Czwartki lub Niedziele;

W Szkaplerzu Karmelitańskim (czarnym): w każdą środę.

FORMULARZ PODAWANIA INTENCYJ.

Nr. porz.	Intencye	Liczba
1	Bracia, siostry, krewni	
2	Chorzy, słabi, cierpiący	
3	Doczesne sprawy i potrzeby . . .	
4	Duchowni	
5	Domy wychowania	
6	Dzieci	
7	Grzesznicy, nałogowi	
8	Gminy	
9	Heretycy, szyzmatycy i t. p. . .	
10	Kapłani, klerycy	
11	Łaski wytrwania lub dobrej śmierci	
12	Łaski zgody lub pojednania . . .	
13	Łaski wewnętrzne	
14	Młodzi ludzie	
15	Misye, rekolekcye	
16	Misye zagraniczne	
17	Nowicyaty	
18	Ojcowie, matki	
19	Parafie	
20	Podziękowanie	
21	Przełożeni, przełożone	
22	Powołania zakonne	
23	Pokój wewnętrzny	
24	Rodziny . . . . . , ...	
25	Strapieni, smutni	
26	Seminarya	
27	Spowiedź, komunia pierwsza . . .	
28	Spowiedź, komunia dobra	
29	Zakonnicy, zakonnice	
30	Zgromadzenia	
31	Zmarli	
32	Zelatorowie, zelatorki	

Zamówienie.

Podpisany zamawia w Wydawnictwie SERCA JEZUSOWEGO
LWÓW, ulica Piekarska l. 7, następujące książki:

	zł.	ct
1. Nauka o nabożeństwie do Serca Pana Jezusa, czyli Czyt. czerwcowe I. ser.	—	35
2. Apostolstwo modlitwy, czyli 14 rozmyślań o Sercu Jezusowem . . .	—	30
3. Ostatnia nadzieja Serce Jezusowe .	—	60
4. O nieomylności i królestwie Papieża	—	12
5. Pociecha dusz cierpiących (drugie wydanie wyjdzie w Październiku) .	—	—
6. Dominikanie za Dnieprem	—	32
7. Krótka nauka o Sercu Jezusowem . (Sprzedaje się tylko po 10 egzem. razem).	—	3
8. Jezus Chrystus	—	60
Dla Kapłanów:		
9. *Meta Cordium Cor Jesu* opera V. P. Gasparis Drużbicki S. J., pierwsza przed objawieniem Bł. Małgorzaty o Sercu Jezusowem, napisana książeczka przez Jezuitę Polaka . . .	—	35
10. *Rationes festorum SS. Cordis Jesu et Mariae*, opera R. P. Nilles. Uczone i obfite dzieło 2 tomy	2	—

.................dnia.......................187

Imię i nazwisko ....

Miejscowość............................ *Poczta*...............................

Ta kartka odcina się.

☞ **Aprobata Arcybiskupia na 28 stronie. — Zwraca się też uwagę na ostatnią stronę Dodatku z Sierpnia na doniesienie o Żywotach ŚŚ. Pańskich.** ☜

O dobrych książkach.

Jeszcze raz polecamy wszystkim włościanom dla nich napisaną książeczkę:

Żywot św. Germany pasterki. Przykład tej wiejskiej dziewczyny, która Świętą została, jest wielce pouczającym dla całego stanu wieśniaczego, zwłaszcza dla dziewcząt. Cena **45** centów.

Ostatnia nadzieja SERCE PANA JEZUSOWE. Książeczka zawierająca historyą tego nabożeństwa — naukę o Sercu Pana JEZUSA i różne modlitwy wedle polecenia Pana JEZUSA. Bardzo pouczająca, zwłaszcza dla kapłanów i ludzi wykształceńszych. Cena **60** cnt.

Zasady mądrości przez ks. Fran. Salazara, (zawierające rozmyślania o najważniejszych prawdach, jak o końcu człowieka, złości i skutkach grzechu, o śmierci, sądzie, piekle, sądzie ostatecznym, o niebie, o królestwie Chrystusa Pana, o obiorze stanu, o spowiedzi. Rozmyślania przed i po komunii św.). Cena 1 egz. z przesyłką pocztową 75 cnt, (10 egz. za gotówkę **5** złr. zamiast **7** złr. **50** cnt.)

Wybór ważniejszych prawd, zebranych z książeczki „O naśladowaniu Chrystusa Pana.“ Cena 1 egz **15** cnt. 50 egz. 5 złr. (zamiast **7** złr. **50** cnt)

Nieomylny Papież-król. Mała ta książeczka wielkiej jest wagi, zwłaszcza dla miastowych ludzi — zawiera bowiem wykład jak należy rozumieć nieomylność Papieża, i jak się ona dowodzi. — Cena . **12 ct.**